

Sygn. akt: I ACa 894/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 stycznia 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	<i>SSA Wiesława Kuberska</i>
Sędziowie:	<i>SA Joanna Walentkiewicz - Witkowska</i> <i>SO del. Sławomir Zieliński (spr.)</i>
Protokolant:	stażysta Agata Józwiak

po rozpoznaniu w dniu 14 stycznia 2014 r. w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa **B. K.**

przeciwko **Miastu Ł.**

o zapłatę zadośćuczynienia

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 25 kwietnia 2013 r. sygn. akt II C 447/12

I. zmienia zaskarżony wyrok na następujący:

„1. zasądza od Miasta Ł. na rzecz B. K. kwotę 60.000 (sześćdziesiąt tysięcy) zł z ustawowymi odsetkami od dnia 31 października 2011r. do dnia zapłaty oraz kwotę 2.812,43 (dwa tysiące osiemset dwanaście 43/100) zł tytułem zwrotu kosztów procesu;

2. oddala powództwo w pozostałej części;

3. nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych:

a) od Miasta Ł. kwotę 3.329,16 (trzy tysiące trzysta dwadzieścia dziewięć 16/100) zł,

b) od B. K. z zasądzonych na jej rzecz roszczenia kwotę 884,97 (osiemset osiemdziesiąt cztery 97/100) zł”.

II. oddala apelację w pozostałej części;

III. zasądza od Miasta Ł. na rzecz B. K. kwotę 246 (dwieście czterdzieści sześć) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 894/13

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 25 kwietnia 2013 roku Sąd Okręgowy w Łodzi zasądził od pozwanego Miasta Ł. na rzecz powódki B. K. kwotę 76.000 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 31 października 2011 roku do dnia zapłaty oraz kwotę 4.258,10 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu. Nadto Sąd Okręgowy nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 4.214,13 złotych tytułem nieopłaconych kosztów sądowych.

Sąd Okręgowy oparł swoje orzeczenie na następujących ustaleniach faktycznych:

24 września 2011r. S. K. robił zakupy w sklepiku spożywczym znajdującym się przy ul. (...) w Ł.. Krótco po opuszczeniu przez niego sklepu, jedna z klientek poinformowała właścicieli, że w pobliżu ich pawilonu, na chodniku przewrócił się jakiś mężczyzna. Gdy właściciel sklepu wyszedł zobaczył S. K., który klęczał w pozycji pólśiedzącej w miejscu, w którym korzenie drzew wypchnęły płyty chodnikowe i wystawały z ziemi.

Po chwili na miejsce zdarzenia przysłała żona poszkodowanego wezwana telefonicznie przez M. B. (1). S. K. opowiedział B. K., że przewrócił się po tym, jak potknął się o wystającą płytę chodnikową.

W miejscu zdarzenia korzeń wypchnął nawierzchnię chodnika; znajdujące się w sąsiedztwie korzenia płyty chodnikowe są pokruszone i wystają nierówno ponad płaszczyznę chodnika.

Takie uszkodzenie chodnika istnieje w tym miejscu od dłuższego czasu i wcześniej było przyczyną wypadków tyle, że mniej poważnych.

Na skutek upadku S. K. doznał złamania przezkrętarzowego lewej kości udowej, co skutkuje co najmniej 20 % uszczerbkiem na zdrowiu niezależnie od końcowego efektu leczenia. Tego rodzaju uraz jest bardzo obciążający dla organizmu zwłaszcza u ludzi starszych i chorych. Ze względu na ogólny stan pacjenta nie zakwalifikowano go do leczenia operacyjnego; zastosowano leczenie paliatywne w postaci unieruchomienia gipsowego. Tego rodzaju leczenie wymaga ciągłego leżenia pacjenta, który jest całkowicie uzależniony od pomocy osób trzecich przez okres przynajmniej trzech miesięcy. Konieczność pozostawania w pozycji leżącej wiąże się z zagrożeniem powikłaniami takimi, jak zapalenie płuc, zastoje żylne czy odleżyny, które mogą skutkować nawet zgonem chorego. W tym czasie chory może jedynie siadać w łóżku. Leczenie butem derotacyjnym daje szansę na uzyskanie zrostu, ale nie będzie to zrost poprawny.

Do chwili wypadku S. K. był człowiekiem sprawnym fizycznie i samodzielnym. Mieszkał z żoną, z którą codziennie chodził na długie spacery, samodzielnie wykonywał codzienne zakupy. Gdy powódka miała udar, S. K. samodzielnie sprawował nad nią opiekę. W 2010r. u S. K. zdiagnozowano raka prostaty; chory był leczony farmakologicznie. Dopóki S. K. był sprawny widział sens życia i dalszego leczenia. Po wypadku jego nastawienie uległo zmianie – początkowo poszkodowany uchwycił się myśli, że po leczeniu złamania, co miało trwać 3 do 4 tygodni, wszystko wróci do normy. W miarę upływu czasu i braku poprawy nadzieja S. K. na wyzdrowienie gasła.

Przed wypadkiem S. K. był chory na zaawansowanego raka stercza, któremu towarzyszyło krwawienie do dróg moczowych. W wypadku z września 2011r. S. K. nie doznał urazu układu moczowo - płciowego. S. K. zmarł w wieku 72 lat - 15 listopada 2011r. z powodu choroby nowotworowej.

Uraz ortopedyczny, któremu uległ S. K. jest jednym z najpoważniejszych czynników stresogennych mającym istotny wpływ na pogorszenie kondycji fizycznej i psychicznej poszkodowanego. Towarzyszące zastosowanemu leczeniu

długotrwałe unieruchomienie, utrzymujące się dolegliwości bólowe, uzależnienie od osób trzecich i brak poprawy mogły wpłynąć na stopniowe obniżenie nastroju chorego, pojawienie się nastawienia rezygnacji i braku nadziei na pozytywne zmiany. Taki stan, będący objawami zaburzeń depresyjnych, wpływa negatywnie na chęć do życia oraz motywację do walki z chorobą. Stan psychiczny pacjenta determinuje jego chęć do walki z chorobą, poddania się leczeniu w przypadku jakiegokolwiek schorzenia. Z tego względu psychiczne następstwa wypadku z 24 września 2011 r. miały poważny negatywny wpływ na funkcjonowanie organizmu S. K., a w szczególności - na jego gotowość do walki z chorobą nowotworową.

S. K. był na emeryturze, pobierał z tego tytułu świadczenie w wysokości około 1.200 zł miesięcznie i było ono jedynym jego źródłem utrzymania.

Spadek po S. K. nabyła w całości żona B. K..

25 października 2011 r. pełnomocnik S. K. zawiadomił Miasto Ł. o zaistniałym zdarzeniu wzywając do zapłaty zadośćuczynienia w wysokości 90.000 zł w terminie 5 dni.

Ulica (...) w Ł. jest drogą gminną pozostającą w zarządzie jednostki organizacyjnej Miasta Ł. - Zarządu (...) (...).

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy Sąd Okręgowy odmówił mocy dowodowej zeznaniom świadka J. B. ponieważ świadek ten nie posiadała żadnej wiedzy odnośnie okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia.

Sąd Okręgowy oddalił wniosek strony powodowej o przesłuchanie biegłego urologa uznając, że sporządzona przez niego opinia pisemna jest wystarczająca dla rozstrzygnięcia przedmiotowego sporu.

Sąd oddalił również wniosek strony powodowej o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego psychiatry mając na uwadze fakt, że poszkodowany S. K. nie leczył się psychiatrycznie. Tym samym brak jest dokumentacji, która mogłaby dać biegłemu podstawę do wydania opinii. Z oczywistego względu biegły nie mógłby również przeprowadzić badania osoby, co do której zdrowia psychicznego miałby się wypowiadać.

Sąd Okręgowy oddalił wniosek strony pozwanej o dopuszczenie dowodu z opinii kolejnego biegłego z zakresu psychologii uznając, że biegła A. T. w sposób wyczerpujący przedstawiła zagadnienia istotne dla rozstrzygnięcia tej sprawy w opinii pisemnej oraz obszernych zeznaniach natomiast wniosek pozwanego opierał się jedynie na oświadczeniu o kwestionowaniu opinii biegłej A. T.. Oświadczenie to nie zostało poparte żadną argumentacją, nie mówiąc już o konkretnych zarzutach mogących wzbudzić uzasadnione wątpliwości co do rzetelności opinii lub jej przydatności. W tej sytuacji należało uznać, że wniosek strony pozwanej zmierza wyłącznie do przedłużenia postępowania.

Sąd Okręgowy nie uwzględnił wreszcie wniosku strony pozwanej o przeprowadzenie oględzin miejsca zdarzenia uznając, że przeprowadzenie tego dowodu jest zbędne. Okoliczności dotyczące samego miejsca, w którym doszło do wypadku, jak również faktu, że występował tam wówczas ubytek i nierówności chodnika, nie były kwestionowane przez pozwanego a nadto - zostały potwierdzone przez świadka M. B. (1) i powódkę. Jeżeli dowód ten zmierzał do wykazania, że w sąsiedztwie uszkodzonego fragmentu znajdował się szerszy fragment chodnika z równą nawierzchnią, to okoliczność taka nie ma żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał powództwo za zasadne w całości.

Wskazał, że stosownie do art. 19 ust. 2 pkt 4 ustawy z 21 marca 1985r. o drogach publicznych (Dz. U. z 2013r. poz. 260) zarządcą ulicy (...), na której doszło do wypadku jest Prezydent Miasta Ł.. Jednym z obowiązków tego podmiotu jest utrzymanie nawierzchni dróg i chodników, co wynika wprost z art. 20 pkt 4 powołanej ustawy. Z kolei art. 4 ustawy zawiera legalną definicję użytych w niej pojęć. Zgodnie z art. 4 pkt 6 „chodnikiem” jest część drogi przeznaczona do ruchu pieszych, natomiast art. 4 pkt 20 definiuje pojęcie „utrzymania drogi” które polega m.in. na: wykonywaniu

robót konserwacyjnych, porządkowych innych zmierzających do zwiększenia bezpieczeństwa i wygody ruchu. Taka definicja obejmuje również utrzymanie chodników, które są częścią drogi.

Z dokonanych ustaleń, zdaniem Sądu Okręgowego wynika jednoznacznie, że w miejscu zdarzenia fragment korzenia wystawał ponad nawierzchnię chodnika, z którego wypchnął kilka płyt, powodując przy tym połamanie kilku płyt sąsiednich, których fragmenty również wystawały ponad płaszczyznę. Taka sytuacja jest nie tylko daleka od opisanych w ustawie - bezpieczeństwa i wygody ruchu, ale wręcz grozi potknięciem i upadkiem na twardą nawierzchnię, co z kolei stwarza niebezpieczeństwo poważnych urazów. Dopuszczenie do zaistnienia takiego stanu chodnika, trwającego w dodatku od dłuższego czasu, jest ewidentnym naruszeniem przez Prezydenta Miasta Ł. obowiązku wynikającego z art. 20 pkt 4 ustawy o drogach publicznych, naruszeniem zawinionym co najmniej w postaci rażącego niedbalstwa. Przesądza to o istnieniu po stronie pozwanego elementu bezprawności.

Dalej Sąd Okręgowy wskazał, że podstawą odpowiedzialności pozwanego w tej sprawie jest art. 417 § 1 k.c.

Jej przesłankami są:

- niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie gminy,
- związek opisanego wyżej działania lub zaniechania z wykonywaniem władzy publicznej,
- szkoda,
- związek przyczynowy między szkodą a działaniem lub zaniechaniem odpowiedzialnego.

W realiach przedmiotowej sprawy przesłanki te Sąd Okręgowy uznał za spełnione.

Wskazał, że Prezydent Miasta, na którym spoczywa obowiązek ustawowy utrzymania drogi gminnej jest organem gminy wykonującym bezpośrednio czynności z zakresu władzy publicznej.

Sposób ukształtowania obowiązków i uprawnień zarządców dróg publicznych w ustawie o drogach publicznych prowadzi do wniosku, że sam zarząd drogami publicznymi wchodzi w zakres szeroko rozumianego imperium władzy wykonywanego przez Państwo oraz jednostki samorządu terytorialnego.

Z tego względu wykazane wyżej zaniechanie organu gminy miało miejsce przy wykonywaniu władzy publicznej.

Szkodą jest poważny uraz ortopedyczny doznany przez S. K. w wyniku upadku oraz psychologiczne następstwa tego uszkodzenia ciała.

Nie ulega również wątpliwości, że między szkodą a niezgodnym z prawem zaniechaniem pozwanego istniał adekwatny związek przyczynowy – w rozumieniu art. 361 § 1 k.c., ponieważ nierówność chodnika, po którym poruszał się poszkodowany była wyłączną przyczyną jego upadku.

Żądanie zadośćuczynienia znajduje oparcie w art. 445 § 1 w zw. z art. 444 § 1 i 2 k.c. W tej sprawie określenie należnej z tego tytułu kwoty oparte zostało wyłącznie na skutkach wypadku, których doświadczył poszkodowany, natomiast nie na fakcie śmierci S. K.. Ta ostatnia okoliczność, która nastąpiła już po wytoczeniu powództwa, nie była następnie podnoszona, jako element stanu faktycznego uzasadniającego zgłoszone roszczenie. Z tego względu, dla rozstrzygnięcia sprawy obojętna była przyczyna zgonu S. K., a zwłaszcza - związek przyczynowy między wypadkiem i śmiercią poszkodowanego.

Oceniając wysokość należnego zadośćuczynienia Sąd Okręgowy wziął pod uwagę przede wszystkim znaczny rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych doznanych przez S. K.. Te pierwsze wynikały z faktu, że poważny uraz ortopedyczny był przyczyną znacznych dolegliwości bólowych i dyskomfortu wynikającego z unieruchomienia w pozycji leżącej przez okres dwóch miesięcy, jakie przeżył poszkodowany po wypadku. Warto podkreślić, że mimo zaawansowanego wieku i śmiertelnej choroby S. K. był osobą sprawną, wykazując przy tym znaczną aktywność ruchową, i w pełni

samodzielną. Nie mniej istotne były następstwa psychiczne tego zdarzenia. Wynikały one z nagłego pogorszenia sprawności, wspomnianych wcześniej dolegliwości bólowych i konieczności leżenia, uzależnienia od pomocy osób trzecich, ale przede wszystkim z faktu, że następstwem urazu było stopniowe obniżenie nastroju w miarę upływu czasu, gdy brak było postępów w leczeniu złamania, utrata sensu życia i chęci walki o własne zdrowie. Zakres takich cierpień trudny jest do zrozumienia i opisanego przez osobę, która ich nie doświadczyła, natomiast z obszernej opinii biegłej psycholog i jej zeznań wynika, że wpływały one nie tylko na kondycję psychiczną poszkodowanego, ale także jego stan fizyczny.

Dokonując oceny cierpień poszkodowanego, Sąd Okręgowy uwzględnił fakt, że S. K. przed wypadkiem nie był osobą zdrową, a co więcej - chorował na śmiertelny nowotwór. Z dokonanych ustaleń wynika jednak, że nie miało to istotnego wpływu na jego aktywność życiową; nic nie wskazuje też na to, aby świadomość następstw choroby nowotworowej powodowała u S. K. psychologiczne następstwa wpływające negatywnie na jakość jego życia.

Za okoliczność istotną dla oceny zadośćuczynienia uznał również charakter samego urazu, którego doznał poszkodowany, wyrażający się w przyjęciu trwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości minimum 20% nawet w przypadku pomyślnego leczenia operacyjnego. Specyfika stanu faktycznego tej sprawy, tzn. śmierć poszkodowanego przed zakończeniem procesu leczenia, czyniły bezprzedmiotowymi wszelkie rozważania odnośnie trwałych następstw, które mogły pozostać po zakończeniu leczenia. Z tego względu określony przez biegłego ortopedę uszczerbek na zdrowiu należało traktować wyłącznie, jako miernik rozległości doznanego urazu, a nie istotny czynnik wpływający na wysokość zadośćuczynienia.

Dalej Sąd Rejonowy wskazał, że w przypadku S. K. nie było oczywiście mowy o utracie zdolności do pracy w jakimkolwiek stopniu, ponieważ poszkodowany nie był osobą czynną zawodowo ze względu na wiek. Natomiast można mówić o istotnym zwiększeniu się jego potrzeb - głównie w zakresie opieki osób trzecich, jak również zmniejszeniu widoków na przyszłość. Te ostatnie były związane przede wszystkim z psychologicznymi skutkami wypadku, wspomnianymi wcześniej. Dopóki poszkodowany był sprawny, a nawet - dopóki miał nadzieję na szybkie zakończenie leczenia złamania, chciał i mógł walczyć z chorobą nowotworową. Niezależnie od wyniku tej walki, miało to wpływ na jakość życia S. K.. W krótkim czasie po wypadku te perspektywy przestały dla niego istnieć.

Okolicznością, która nie może zostać pominięta przy ocenie zadośćuczynienia jest, zdaniem Sądu Okręgowego, również charakter zaniechania, z którego wyniknęła szkoda, a zwłaszcza zawinienie po stronie pozwanego. Wina jest okolicznością obojętną dla samej zasady odpowiedzialności opartej na art. 417 § 1 k.c., natomiast stanowi istotny element całokształtu okoliczności stanowiących kryterium oceny stosowności zadośćuczynienia. Z tego względu nie można zignorować faktu, że wypadek S. K. był efektem rażącego niedbalstwa ze strony organu gminy, dla którego strona pozwana nawet nie starała się znaleźć usprawiedliwienia. Jest ono tym bardziej uderzające, że - jak wynika z dokonanych ustaleń - usunięcie stanu zagrażającego bezpieczeństwu pieszych, nie wymagało znacznych nakładów ze strony zobowiązanego. Wystarczyło usunąć wystający korzeń, połamane płyty chodnikowe i wyrównać nawierzchnię na stosunkowo niewielkiej przestrzeni, a do fatalnego zdarzenia nigdy by nie doszło.

Mając na względzie przytoczone argumenty, Sąd Okręgowy uznał, że żądane w pozwie zadośćuczynienie jest stosowną rekompensatą, która nie przekracza rozsądnych granic wytyczanych przez stosunki ekonomiczne panujące w społeczeństwie.

Żądanie odsetek jest uzasadnione na podstawie art. 481 k.c. w zw. z art. 455 k.c..

Na podstawie art. 446 § 3 k.c. roszczenie o zadośćuczynienie przeszło na spadkobierczynię poszkodowanego.

Mając na względzie powyższe, Sąd Okręgowy orzekł, jak w pkt. 1 obciążając pozwanego obowiązkiem zwrotu na rzecz powódki kosztów procesu na podstawie art. 98 k.p.c. z uwzględnieniem wyniku sprawy oraz wydatków poniesionych przez stronę wygrywającą.

W pkt. 2 Sąd Okręgowy postanowił na podstawie art. 113 ust. 1 uksc w zw. z art. 98 k.p.c.

Powyższe rozstrzygnięcie zaskarżyło apelacją pozwane Miasto Ł..

Pozwane Miasto Ł. zaskarżyło wyrok w całości zarzucając mu:

- naruszenie przepisów prawa procesowego, tj.:

1) naruszenie art. 232 w związku z art. 3 w związku z art. 227 k.p.c. w związku z art. 6 k.c. poprzez przyjęcie, iż strona powodowa wywiązała się z obowiązku udowodnienia okoliczności, z których wywodzi skutki prawne, skutkujące uznaniem, że działania pozwanej Gminy noszą znamiona działań o charakterze zawnionym oraz, że istnieje związek przyczynowy pomiędzy szkodą a działaniem pozwanego, w sytuacji gdy materiał dowodowy w zakresie przyczyn zdarzenia opiera się jedynie na zeznaniach powódki oraz świadka, nie będących bezpośrednimi świadkami zdarzenia;

2) naruszeniu art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

2.1. brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego i dokonaniu jego oceny w sposób wybiórczy z pominięciem istotnej części jaką stanowią: opinia biegłego urologa, zeznania świadka J. B., zeznania świadka M. B. (1), skutkujące dokonaniem przez sąd błędnych ustaleń faktycznych w przedmiocie aktywności i sprawności S. K. przed wypadkiem z dnia 24 września 2011 r. oraz możliwych przyczyn zdarzenia szkodowego,

2.2. nieuwzględnienie w ustaleniu stanu faktycznego sprawy rozbieżności pomiędzy zeznaniami powódki w przedmiocie stanu fizycznego i psychicznego S. K. przed dniem zdarzenia i po nim, w szczególności w zakresie cierpień fizycznych poszkodowanego,

2.3. dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodu w postaci zeznań świadka R. K., powódki, oraz opinii biegłego psychologa co skutkowało błędnymi ustaleniami Sądu w przedmiocie wpływu doznanego urazu na stan psychiczny powoda i jego chęć do walki z chorobą nowotworową, a w konsekwencji na wysokość przyznanego zadośćuczynienia;

3) naruszenie art. 217 w zw. z art. 227 k.p.c.:

3.1. poprzez oddalenie wniosku dowodowego strony powodowej o dokonanie oględzin miejsca zdarzenia, do którego przyłączyła się strona pozwana, uznając, że jest on bezużyteczny dla oceny przyczyn zdarzenia, w sytuacji gdy była to istotna okoliczność sporna między stronami, co w konsekwencji doprowadziło do oparcia wyroku na niekompletnym materiale dowodowym i dokonaniu błędnych ustaleń faktycznych,

3.2. poprzez oddalenie wniosku dowodowego strony pozwanej o przeprowadzenie dowodu z opinii innego biegłego psychologa, pomimo że wnioski biegłego psychologa było nielogiczne, nie znajdowały żadnego oparcia w dokumentacji medycznej, poszkodowanego, ani w opinii biegłego urologa, a nadto były oparte w znacznej mierze na zeznaniach strony powodowej, zmienionych w istotnym zakresie po wydaniu opinii;

4) art.328 § 2 k.p.c. poprzez:

4.1. brak uzasadnienia przez Sąd pierwszej instancji rozstrzygnięcia w zakresie istnienia związku przyczynowego pomiędzy szkodą a działaniem lub zaniechaniem pozwanego,

4.2. brak uzasadnienia przez Sąd pierwszej instancji rozstrzygnięcia w przedmiocie stopnia zawnienia strony pozwanej.

Wskutek powyższego naruszenie prawa materialnego:

1. art. 417 k.c. poprzez jago zastosowanie i przyjęcie, że zachodzi w niniejszej sprawie odpowiedzialność pozwanego w sytuacji, gdy strona powodowa nie wykazała istnienia wszystkich przesłanek tej odpowiedzialności tj. winy i związku przyczynowego pomiędzy zaniechaniem a szkodą;

2. art. 445 k.c. i art. 444 k.c. poprzez przyjęcie, iż stosownym będzie zasądzenie na rzecz S. K. tytułem zadośćuczynienia kwoty 76.000 złotych, uznając, iż zdarzenie szkodowe skutkujące znacznymi cierpieniami fizycznymi, a zwłaszcza psychicznymi u powoda wpłynęło negatywnie na jakość dotychczasowego życia, a nie jego choroba nowotworowa, w sytuacji, gdy poszkodowany w momencie zdarzenia znajdował się w terminalnym stopniu zaawansowania choroby neo, co zarówno wpłynęło na jego sprawność fizyczną ale również na jakość życia, rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych, nadto, że zasądzona kwota nie przekracza rozsądnych granic wytyczanych przez stosunki ekonomiczne w sytuacji, gdy poszkodowany utrzymywał się z emerytury w wysokości 1.200 złotych;

3. naruszenie art. 4 pkt 20 w związku z art. 21 ustawy o drogach poprzez błędną jego wykładnię i przyjęcie, iż zakres odpowiedzialności pozwanego w wykonywaniu jego obowiązków ma charakter nieograniczony i każda nierówność w nawierzchni drogi bez względu na jej wielkość, położenie i możliwość bezpiecznego jej ominięcia przy założeniu racjonalnego korzystania z ciągów pieszych, jest ewidentnym naruszeniem obowiązków o postaci rażącego niedbalstwa.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa i orzeczenie o kosztach procesu za pierwszą instancję według norm przepisanych oraz zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów procesu za drugą instancję według norm przepisanych.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie na swoją rzecz od pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przewidzianych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wniesiona w niniejszej sprawie apelacja okazała się częściowo zasadna.

Na wstępie koniecznym jest odniesienie się do sformułowanych w apelacji zarzutów naruszenia przepisów postępowania, gdyż wnioski w tym zakresie z istoty swej determinują rozważania co do pozostałych zarzutów apelacyjnych, bowiem jedynie nieobarczone błędem ustalenia faktyczne, będące wynikiem należytej przeprowadzonego postępowania mogą być podstawą oceny prawidłowości kwestionowanego rozstrzygnięcia w kontekście twierdzeń o naruszeniu przepisów prawa materialnego.

Zaskarżone rozstrzygnięcie zostało wydane w wyniku prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, które to ustalenia Sąd Okręgowy podziela i przyjmuje za własne.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że Sąd Okręgowy prawidłowo uznał za udowodnione istnienie związku przyczynowego pomiędzy szkodą, a zawinionym działaniem pozwanego.

Istotnie ustalenie, że do przedmiotowego wypadku doszło na skutek potknięcia się poszkodowanego o uszkodzony fragment chodnika opiera się w głównej mierze na zeznaniach powódki oraz świadka, nie będących bezpośrednimi świadkami zdarzenia. Wyniknęło to w głównej mierze z faktu, że w toku postępowania nie zostali ujawnieni bezpośredni świadkowie zdarzenia. Z przyczyn oczywistych, wobec zgonu poszkodowanego, niemożliwym stało się również jego przesłuchanie. W tej sytuacji Sąd Okręgowy dysponował jedynie relacjami osób, którym przebieg zdarzenia przekazał sam poszkodowany. Sąd Okręgowy dokonał wnikliwej oceny tych dowodów i uznał je za wiarygodne. Ocena ta w żadnym razie nie może być uznana za dowolną.

Pozwany kwestionując powyższe ustalenia faktyczne nie przedstawił na poparcie swych twierdzeń żadnych dowodów przeciwnych, a jego stanowisko można sprowadzić do twierdzenia, że dowody przedstawione przez stronę powodową są niewystarczające dla poczynienia kwestionowanych ustaleń. Trzeba jednak mieć na uwadze, że w procedurze cywilnej obowiązuje zasada równorzędności środków dowodowych. Oznacza to, że twierdzenia o faktach mogą być dowodzone każdym środkiem dowodowym i to zarówno z katalogu środków ustawowych, jak i środków nienazwanych. Dany fakt może zatem zostać wykazany przy użyciu każdego środka dowodowego, przy czym zastosowanie określonego dowodu powinno doprowadzić do tych samych wniosków w zakresie weryfikacji danego

twierdzenia, co zastosowanie każdego innego środka dowodowego. Odmienną kwestią pozostaje jednak sądowa ocena wiarygodności i mocy dowodowej każdego przeprowadzanego dowodu, z uwzględnieniem okoliczności konkretnej, rozpoznawanej sprawy.

Sam więc fakt poczynienia ustaleń na podstawie zeznań powódki czy przesłuchanego w charakterze świadka jej syna nie może stanowić podstawy do zdyskwalifikowania tych ustaleń. Sąd Okręgowy dokonał wnikliwej oceny tych dowodów i uznał je za wiarygodne. Ocena ta w żadnym razie nie może być uznana za dowolną. Co do zeznań syna powódki trzeba również podkreślić, że przedmiotem zeznania powinny być osobiste spostrzeżenia świadka, jednakże nie ma podstaw do kwestionowania przydatności dowodowej świadków, którzy mogą przedstawić sądowi jedynie spostrzeżenia usłyszane od innej osoby (testes ex auditu). W pierwszej kolejności sąd powinien oczywiście korzystać z zeznań świadków, którzy będą relacjonować spostrzeżenia własne, ale w razie konieczności może dopuścić dowód z zeznań świadka, który przedstawi jedynie spostrzeżenia usłyszane od innej osoby. Ocena wiarygodności i mocy zeznań takiego świadka podlega ocenie sądu, nie można jednak z góry przekreślać przydatności tego dowodu.

Wreszcie należy zauważyć, że wersja zdarzeń przedstawiona przez stronę powodową znajduje również pośrednie potwierdzenie w zeznaniach świadka M. B. (1), który relacjonując przebieg wydarzeń jakie miały miejsce po wypadku jakiemu uległ poszkodowany, w sposób wyraźny wiąże miejsce gdzie znajdował się poszkodowany z miejscem uszkodzenia chodnika.

Idąc dalej, za całkowicie chybiony należało uznać podniesiony w apelacji zarzut błędnego ustalenia przez Sąd pierwszej instancji stanu faktycznego, czyli naruszenia dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. W myśl powołanego przepisu ustawy Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ocena dowodów polega na ich zbadaniu i podjęciu decyzji, czy została wykazana prawdziwość faktów, z których strony wywodzą skutki prawne. Celem Sądu jest tu dokonanie określonych ustaleń faktycznych, pozytywnych bądź negatywnych i ostateczne ustalenie stanu faktycznego stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia.

Ocena wiarygodności i mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji.

Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona.

W kontekście powyższych uwag należy stwierdzić, iż wbrew twierdzeniom apelującego w rozpoznawanej sprawie Sąd Okręgowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych w oparciu o cały zgromadzony materiał dowodowy i nie naruszył dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. Przeprowadzona przez tenże Sąd ocena materiału dowodowego jest w całości logiczna i zgodna z zasadami doświadczenia życiowego, zaś wszelkie podniesione w tym zakresie i bardzo obszernie rozbudowane w treści każdej z rozpoznawanych apelacji zarzuty stanowią w istocie jedynie niczym nieuzasadnioną polemikę z prawidłowymi i nieobarczonymi jakimkolwiek błędem ustaleniami Sądu pierwszej instancji.

Odnosząc się do kwestii szczegółowych podniesionych przez skarżącego w ramach tego zarzutu należy zauważyć, że tak naprawdę dotyczą one dwóch kwestii, a mianowicie: aktywności i sprawności poszkodowanego przed zaistniałym

wypadkiem oraz zakresu cierpień fizycznych doświadczanych przez poszkodowanego przed wypadkiem w związku z postępującą chorobą nowotworową na jaką cierpiał.

Co do pierwszej z tych kwestii, to wbrew stanowisku apelującego Sąd Okręgowy w sposób w pełni prawidłowy uznał, że pozwany w toku postępowania nie zdołał wykazać przy pomocy właściwych dowodów, iż mąż powódki w dacie zdarzenia miał ograniczoną sprawność ruchową. Tezy takiej nie sposób bowiem wywieść ani z zeznań świadków J. i M. B. (1), ani też ze sporządzonej w toku postępowania opinii biegłego urologa.

I tak, świadek M. B. (1) w swych zeznaniach w ogóle nie wypowiadał się na temat sprawności poszkodowanego w okresie przed wypadkiem. Z zeznań świadka J. B. wyprowadzić można wnioski wręcz przeciwne niż oczekiwane przez skarżącego skoro świadek ten zeznał, że „poszkodowany poruszał się bez laski, chodził sprawnie”. Z kolei biegły urolog M. B. (2) w sporządzonej opinii istotnie wskazał, że choroba nowotworowa na którą cierpiał poszkodowany mogła ograniczać jego sprawność fizyczną. Rzecz jednak w tym, że opinia tego biegłego jest opinią nadzwyczaj lakoniczną, nie zawierającą w zasadzie żadnego uzasadnienia wniosków biegłego. Teza o ograniczeniu sprawności fizycznej poszkodowanego nie ma charakteru stanowczego lecz spekulatywny. Biegły nie wskazał w oparciu o jakie przesłanki tezę tę sformułował, nie wskazał też na czym to ograniczenie miałoby polegać. Strona pozwana nie przejawiała żadnej dalszej inicjatywy dowodowej mogącej skutkować wyjaśnieniem tych wątpliwości. Tym samym należy przyjąć, że nie sprostowała ciężarowi udowodnienia tezy o ograniczeniu sprawności fizycznej poszkodowanego przed wypadkiem.

Co do drugiej z kwestii objętej zarzutem należy stwierdzić, że ze swej istoty okoliczności dotyczące zakresu doznawanych przez daną osobę cierpień fizycznych i związanego z tym stanu psychicznego mają charakter przeżyć wewnętrznych, o charakterze subiektywnym. Inne osoby, nawet jeśli są to osoby należące do grona najbliższej rodziny, relacjonując te kwestie opierać się muszą w dużym stopniu na własnych domysłach i spostrzeżeniach wynikających z obserwacji chorego, co siłą rzeczy jest narzędziem zawodnym dla oceny wewnętrznych przeżyć człowieka.

Abstrahując jednak nawet od zeznań złożonych w tym przedmiocie przez powódkę oraz syna poszkodowanego i przyjęciu najbardziej korzystnej dla pozwanego wersji, a mianowicie takiej, że poszkodowany w znacznym stopniu cierpiał fizycznie i psychicznie na skutek występującej u niego choroby nowotworowej, to i tak nie sposób podważyć dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny zakresu cierpień jakich doświadczył poszkodowany na skutek przedmiotowego wypadku.

Nie jest bowiem tak, jak wywodził w toku rozprawy apelacyjnej pełnomocnik pozwanego, że skoro poszkodowany cierpiał z powodu choroby nowotworowej to doznany uraz nie zwiększył jego cierpień fizycznych i psychicznych. Z opinii biegłego ortopedy wynika, że doznany przez poszkodowanego uraz był źródłem nowych, samoistnych cierpień fizycznych o bardzo dużym natężeniu, jak również doprowadził do przykucia poszkodowanego na trwałe do łóżka. Również w świetle doświadczenia życiowego za trafny należy uznać pogląd wyrażony w opinii biegłej psycholog, że nawet dla osoby cierpiącej na chorobę nowotworową, nowy doznany uraz o bardzo poważnych skutkach, który pozbawia ją możliwości poruszania się musi doprowadzić co najmniej do nasilenia już występujących cierpień psychicznych.

Nie negując więc tego, że występująca u poszkodowanego choroba nowotworowa przysparzała mu zarówno cierpień fizycznych jak i psychicznych, to jednak nie sposób nie zauważyć dalszych niekorzystnych skutków do jakich doprowadził przedmiotowy wypadek. Trzeba przy tym zauważyć, że Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy brał w swej ocenie pod uwagę jedynie skutki wypadku, a nie samoistnej choroby poszkodowanego.

Niezasadny jest również zarzut naruszenie prawa procesowego w postaci art. 328 § 2 k.p.c. Wbrew zastrzeżeniom apelacji Sąd Okręgowy w niniejszej sprawie szczegółowo wyjaśnił z jakich powodów i w oparciu o jakie dowody wyprowadził wnioski, które przesądziły o rozstrzygnięciu. Pisemne motywy zaskarżonego postanowienia umożliwiają odtworzenie rozumowania Sądu pierwszej instancji, które znalazło wyraz w jego sentencji i pozwalają na dokonanie kontroli instancyjnej przez sąd odwoławczy. Wbrew zarzutowi apelacji uzasadnienie zaskarżonego wyroku wskazuje zarówno przyczyny, dla których Sąd Okręgowy uznał istnienie związku przyczynowego pomiędzy szkodą, a zaniechaniem pozwanego, jak i uzasadnienie stopnia winy pozwanego. Oczywiście pozwany może się z tym

uzasadnieniem nie zgadzać, jest to jednak zupełnie inna kwestia nie uzasadniająca skutecznego postawienia zarzutu naruszenia przepisu art. 328 § 2 k.p.c..

Należy również przypomnieć, że z

arzuty naruszenia przepisów postępowania, których skutkiem nie jest nieważność postępowania, wtedy mogą być skutecznie podniesione, gdy strona skarżąca wykaże, że zarzucane uchybienie miało wpływ na treść rozstrzygnięcia,

Sąd Apelacyjny w pełni podziela przy tym stanowisko, że skoro uzasadnienie wyroku, mające wyjaśnić przyczyny, dla których orzeczenie zostało wydane, jest sporządzane już po wydaniu wyroku, to wynik sprawy nie może zależeć od tego, jak zostało ono napisane i czy zawiera wszystkie wymagane elementy. W konsekwencji zarzut naruszenia art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. może być usprawiedliwiony tylko w tych wyjątkowych przypadkach, w których treść uzasadnienia orzeczenia Sądu drugiej instancji całkowicie uniemożliwia dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania orzeczenia (porównaj między innymi wyroki Sądu Najwyższego z: 27 czerwca 2001 r., II UKN 446/00, OSNP 2003, nr 7, poz. 182; 5 września 2001 r., I PKN 615/00, OSNP nr 15, poz. 352; 24 lutego 2006 r., II CSK 136/05; 24 sierpnia 2009 r., I PK 32/09; 16 października 2009 r., I UK 129/09; 8 czerwca 2010 r., I PK 29/10). W rozpoznawanej sprawie taka sytuacja jednak z całą pewnością nie zachodzi.

Niezasadnym jest również zarzut oddalenia wniosków dowodowych o dokonanie oględzin miejsca zdarzenia, jak i powołanie innego biegłego psychologa.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że niezależnie od merytorycznej oceny oddalonych przez Sąd Okręgowy wniosków dowodowych należy wskazać, że skarżący utracił prawo powoływania się na powyższy zarzut. Zgodnie bowiem z art. 162 k.p.c. niepodniesienie przez stronę zarzutu naruszenia przepisów postępowania w sposób określony w tym przepisie oznacza bezpowrotną utratę tego zarzutu w dalszym toku postępowania, a więc także i w postępowaniu apelacyjnym, chyba, że chodzi o przepisy prawa procesowego, których naruszenie sąd powinien wziąć pod rozwagę z urzędu, albo że strona nie zgłosiła zastrzeżeń bez swej winy (porównaj - wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 2009 r., IV CSK 96/09; uchwała Sądu Najwyższego z dnia 27 października 2005 r., III CZP 55/05, OSNC 2006/9/144; wyrok Sądu Najwyższego z 27 maja 2010 roku, III CSK 248/09, opublikowany w zbiorze orzecnictwa Legalis). Do uchybień takich trzeba zaliczyć pominięcie przez sąd dowodu zgłoszonego przez stronę, jeżeli znalazło to wyraz w wydaniu postanowienia oddalającego wniosek o przeprowadzenie dowodu.

W realiach przedmiotowej sprawy poza sporem pozostawać musi fakt, że skarżący w toku postępowania przed Sądem Okręgowym, będąc reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, nie złożył zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c. na decyzje Sądu oddalające jego wniosek dowodowy. Tym samym utracił prawo powoływania się na ten zarzut na obecnym etapie postępowania.

Nawet gdyby pominąć powyższe zastrzeżenie, to powyższy zarzut apelacji należy uznać za chybiony.

Co do wniosku o dokonanie oględzin miejsca zdarzenia to tak naprawdę nie wiadomo na jaką okoliczność dowód ten miałby być przeprowadzony. Strona powodowa w pozwie wskazała, że dowód ten ma być przeprowadzony na okoliczność istniejących w dacie zdarzenia tj. w dniu 24 września 2011 roku ubytków chodnika, które spowodowały wyrócenie się powoda, a w następstwie uraz. W toku postępowania teza ta nie została zmodyfikowana przez żadną ze stron. Przeprowadzenie oględzin jest zaś nieprzydatne dla stwierdzenia faktów wskazanych w tezie dowodowej. W trakcie oględzin Sąd mógłby jedynie poznać aktualny stan chodnika nie zaś jego stan z daty zaistnienia wypadku.

Brak było również podstaw do dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego psychologa.

Podkreślić należy, że opinia biegłego ma na celu ułatwienie sądowi należytej oceny zebranego materiału wtedy, gdy potrzebne są do tego wiadomości specjalne. Sama opinia nie może być źródłem materiału faktycznego sprawy, ani

stanowią podstawy ustalenia okoliczności będących przedmiotem oceny biegłych. Opinia biegłego podlega, jak inne dowody, ocenie według art. 233 § 1 k.p.c., lecz co odróżnia ją pod tym względem, to szczególne dla tego dowodu kryteria oceny, które stanowią: poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii, sposób motywowania sformułowanego w niej stanowiska oraz stopień stanowczości wyrażonych w niej ocen, a także zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2000 r., I CKN 1170/98, OSNC 2001, nr 4, poz. 64). Specyfika oceny tego dowodu wyraża się w tym, że sfera merytoryczna opinii kontrolowana jest przez sąd, który nie posiada wiadomości specjalnych, w istocie tylko w zakresie zgodności z zasadami logicznego myślenia i wiedzy powszechnej. Nadaje to pierwszorzędne znaczenie, przy tej ocenie, kryterium poziomu wiedzy biegłego. Gdy więc sąd zleca biegłemu wydanie opinii musi mieć na względzie to, czy dysponuje on wiadomościami specjalnymi niezbędnymi dla stwierdzenia okoliczności mających istotny wpływ dla rozstrzygnięcia sprawy. Wiadomości specjalne mogą wynikać zarówno z przygotowania teoretycznego, jak i wykonywanej w danej dziedzinie pracy i nabytych sąd umiejętności oceny występujących tam zagadnień. Nie przesądza jednak kwalifikacji na biegłego sam fakt, że dana osoba pracuje lub pracowała na określonym stanowisku, lecz decydują o nich posiadane wiadomości i praktyczne doświadczenie w danej dziedzinie. Biegła A. T. posiada konieczny dla wydania miarodajnej opinii w niniejszej sprawie zakres wiadomości specjalnych. Wywód jej opinii jest logiczny, stanowczy i zgodny z zasadami wiedzy powszechnej. W swojej opinii biegła odpowiedziała na wszystkie pytania postawione w tezie dowodowej określonej postanowieniem Sądu Okręgowego.

Po sporządzeniu opinii przez biegłą pozwany wniósł o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego, który miałby sporządzić opinię na te same okoliczności co biegła B. – T.. Pozwany nie wskazał przy tym jakichkolwiek uchybień, którymi miałyby być dotknięta opinia biegłego.

W związku z tym Sąd Okręgowy prawidłowo oddalił wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego.

Strona procesu żądająca powołania innych biegłych jest bowiem zobowiązana do wykazania wad opinii sporządzonej wcześniej. Nie można przecież mnożyć opinii - bez dokładnego wskazania wad opinii dotychczasowej - tylko po to, by uczynić zadość subiektywnej nadziei na uzyskanie takiej, która byłaby po myśli tej strony. Potrzeba powołania innego biegłego wynikać musi z okoliczności sprawy, a nie z samego niezadowolenia strony z dotychczas złożonej opinii / vide: wyrok Sądu Najwyższego - Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 4 sierpnia 1999 roku, I PKN 20/99, opublikowany w OSNAPiUS rok 2000, Nr 22, poz. 807/.

Przechodząc do zarzutów naruszenia prawa materialnego w pierwszej kolejności należy zauważyć, że w sprawie nie doszło do naruszenia przepisu art. 417 k.c.. Jak to zostało już omówione wcześniej, przy ocenie zarzutów dotyczących ustaleń stanu faktycznego, Sąd Okręgowy prawidłowo przyjął, że strona powodowa wykazała istnienie wszystkich przesłanek tej odpowiedzialności tj. również winy i związku przyczynowego pomiędzy zaniechaniem, a szkodą. Wywód poczyniony przez Sąd Okręgowy, a dotyczący spełnienia wszystkich przesłanek koniecznych dla przypisania pozwanemu odpowiedzialności z mocy art. 417 k.c. jest kompletny, prawidłowy i nie wymaga uzupełnienia. Sąd Apelacyjny w pełni go podziela w związku z czym nie zachodzi potrzeba jego ponownego przytoczenia.

Chybiony jest również zarzut naruszenia art. 4 pkt 20 w związku z art. 21 ustawy o drogach poprzez przyjęcie, iż zakres odpowiedzialności pozwanego w wykonywaniu jego obowiązków ma charakter nieograniczony i każda nierówność w nawierzchni drogi bez względu na jej wielkość, położenie i możliwość bezpiecznego jej ominięcia przy założeniu racjonalnego korzystania z ciągów pieszych, jest ewidentnym naruszeniem obowiązków o postaci rażącego niedbalstwa. Sąd Okręgowy w żadnym bowiem momencie swoich rozważań nie przypisał pozwanemu nieograniczonego zakresu jego odpowiedzialności. Powiązał odpowiedzialność pozwanego jedynie z tego typu uchybieniami, które stwarzają niebezpieczeństwo zaistnienia wypadku dotyczącego użytkowników tych ciągów pieszych.

Podnoszony przez pozwanego argument, że nie odpowiada on za szkodę wyrządzoną poszkodowanemu, gdyż ubytek w nawierzchni chodnika mógł zostać ominięty, należy uznać za kuriozalny. Powyższa ustawa o drogach nakłada na

zarządcę obowiązek wykonywanie robót interwencyjnych, robót utrzymaniowych i zabezpieczających. W stosunku do przedmiotowego uszkodzenia prac takich pozwany nie wykonał. Nie sposób zaś przyjąć, jak zdaje się chce tego pozwany, że jego odpowiedzialność za stan drogi, czy chodnika, rozpoczyna się dopiero w sytuacji, gdy ich stan jest tak zły, że uszkodzeń nie da się ominąć.

Częściowo zasadny okazał się natomiast podniesiony przez pozwanego zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy dyspozycji art. 445 § 1 k.c. przez ustalenie zadośćuczynienia w wysokości rażąco zawyżonej.

Ocena tego zarzutu wymaga poczynienia kilku uwag o charakterze ogólnym. Szczególnego podkreślenia wymaga fakt, iż zadośćuczynienie w przeciwieństwie do odszkodowania dotyczy szkody niemajątkowej, a więc nieprzeliczalnej na określoną kwotę pieniężną. Ustawodawca nie wprowadził przy tym żadnych kryteriów, jakimi powinien kierować się sąd przy ustalaniu wysokości należnego poszkodowanemu zadośćuczynienia, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, iż ma być ono odpowiednie. Już z powyższego wynika zatem, iż pojęcie „sumy odpowiedniej” jest pojęciem o charakterze niedookreślonym. Z tego względu w orzecznictwie, a także w doktrynie, wskazuje się kryteria, którymi należy kierować się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Winno ono mieć charakter kompensacyjny, a więc musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, nie będącą jednakże wartością nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy. Z tego wynika, że „wartość odpowiednia” to wartość utrzymana w granicach odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Na wysokość zadośćuczynienia składają się nadto cierpienia pokrzywdzonego - tak fizyczne, jak i psychiczne, których rodzaj, czas trwania i natężenie należy każdorazowo określić w kontekście materiału dowodowego sprawy. Indywidualny charakter zadośćuczynienia przesądza o tym, że ostateczne ustalenie, jaka konkretna kwota jest „odpowiednia”, z istoty swej należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, lecz nie może to być uznanie dowolne. Zawsze musi ono opierać się tak na całokształcie okoliczności sprawy, jak i na czytelnych kryteriach ocennych, rzetelnie wskazanych w treści uzasadnienia (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 5 maja 2008 r., II AKA 83/08, KZS 2008/12/68).

W kontekście powyższych uwag stwierdzić należy, że zarzut niewłaściwego ustalenia kwoty zadośćuczynienia może być skuteczny w postępowaniu odwoławczym jedynie wówczas, gdy orzeczenie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania wysokości tego świadczenia, w szczególności w sytuacji ustalenia przez sąd tytułem zadośćuczynienia kwoty symbolicznej bądź też nadmiernie wysokiej (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 sierpnia 2008 r., V KK 45/08, LEX nr 438427). Korekta w postępowaniu odwoławczym przyznanej przez sąd pierwszej instancji tytułem zadośćuczynienia sumy pieniężnej możliwa jest zatem wyłącznie wtedy, gdy suma ta rażąco odbiega od tej, która byłaby adekwatna do rozmiarów doznanej krzywdy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 7 maja 2008 r., I ACa 199/08, LEX nr 470056).

Taka sytuacja, uzasadniająca ingerencję w wysokość zadośćuczynienia przyznanego zaskarżonym wyrokiem zachodzi zdaniem Sądu Apelacyjnego w niniejszej sprawie.

Sąd Okręgowy określając wysokość zadośćuczynienia w niedostatecznym stopniu wziął bowiem pod uwagę stopę życiową społeczeństwa oraz sytuację materialną powódki i poszkodowanego przed wypadkiem.

Zarzut ten nie może jednak odnieść skutku co do wysokości należnego zadośćuczynienia w tak dużym stopniu, jak chciałby tego pozwany.

Trzeba bowiem również zauważyć, że uwzględnianie stopy życiowej społeczeństwa przy określaniu wysokości zadośćuczynienia nie może podważać jego zasadniczej - kompensacyjnej funkcji (porównaj - wyrok SN z 10.03.2006 r., IV CSK 80/05, opubl. w OSNC rok 2006, nr 10, poz. 175). Wprawdzie z bogatego orzecznictwa Sądu Najwyższego wynika, że przy uwzględnieniu krzywdy poszkodowanego, wysokość zadośćuczynienia powinna być utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, niemniej - jak podniósł Sąd Najwyższy w powołanym orzeczeniu (sygn. akt IV CSK 80/05), to ostateczne pojęcie sprecyzowane zostało w taki sposób, że nie może być wynikiem oceny najbardziej niekorzystnych warstw społeczeństwa. Jednym z kryteriów określających „odpowiedniość” zadośćuczynienia jest bowiem jego kompensacyjny charakter (tak - wyrok Sądu Najwyższego z 15.02.2006 r., sygn. akt IV CK 384/05, wyrok Sądu Najwyższego z 6.06.2003 r., sygn. akt IV

CKN 213/01). Oznacza to, że przyznana poszkodowanemu kwota powinna stanowić realną wartość ekonomiczną w odniesieniu do doznanej krzywdy, nie będąc przy tym jedynie wartością symboliczną, jak i nie stanowiąc bezpodstawnego wzbogacenia poszkodowanego (wyrok SN z 28.09.2001 r., sygn. akt III CKN 427/00 oraz wyrok SA w Lublinie, I ACa z 29.09.2005 r., 510/05, opubl. w PiM rok 2006, nr 3, poz. 134). Zatem powołanie się przez Sąd, przy ustalaniu zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę na potrzebę utrzymania wysokości zadośćuczynienia w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, nie może prowadzić do podważenia kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia (wyrok SN z 30.01.2004 r., sygn. akt I CK 131/03, opubl. w OSNC rok 2005, nr 2, poz. 40). Tym bardziej, że - jak wynika z analizy aktualnego, najnowszego, powołanego orzecznictwa Sądu Najwyższego, kwestia „odpowiedniości” wielkości zadośćuczynienia w stosunku do obecnych warunków i przeciętnej stopy życiowej społeczeństwa nie może mieć decydującego znaczenia. Podobnie, jak np. porównywanie zadośćuczynienia do średniego wynagrodzenia może niewątpliwie stanowić pewne, ale tylko pomocnicze kryterium oceny wysokości zadośćuczynienia, nie może ono jednak stanowić wyłącznego miernika jego wartości i nie może być stosowane mechanicznie. Zadośćuczynienie ma bowiem na celu naprawienie szkód niematerialnych, a zatem trudno wymiernych i zakres rekompensaty materialnej zależeć powinien przede wszystkim od każdego indywidualnego przypadku w konkretnej sprawie (wyrok SA w Białymstoku z 9.04.1991 r., sygn. akt I ACR 53/91, opubl. w OSA rok 1992, nr 5, poz. 50).

W realiach przedmiotowej sprawy Sąd Apelacyjny po rozważeniu omówionych przesłanek uznał, iż odpowiednią z tytułu pełnego zadośćuczynienia byłaby kwota 60.000 złotych i taka też kwota podlegała zasądzeniu.

W związku z częściowym uwzględnieniem apelacji korekcie musiało również ulec rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów procesu za postępowanie przed Sądem Okręgowym. O kosztach tego postępowania Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c..

W toku postępowania przed Sądem Okręgowym powódka wydatkowała kwotę 4.517 złotych (3.600 zł wynagrodzenie pełnomocnika, 17 zł opłata skarbową od pełnomocnictwa, 300 zł opłata od pozwu, 600 zł zaliczka na koszty opinii biegłych), zaś pozwany kwotę 3.600 złotych tytułem wynagrodzenia pełnomocnika. Łącznie koszty poniesione przez strony zamknęły się więc kwotą 8.117 złotych. Powódka przegrała proces w 21% i w takim zakresie powinna pokryć koszty procesu co daje kwotę 1.704,57 złotych. Od pozwanego należy się jej więc zwrot kwoty 2.812,43 złotych (4.517 - 1.704,57 = 2.812,43).

Również proporcjonalnie do wyniku sprawy Sąd Apelacyjny nakazał pobrać od stron procesu nieuiszczone koszty procesu za postępowanie przed sądem I instancji. Rozstrzygnięcie to znajduje oparcie w przepisie art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jednolity Dz. U. z 2010 roku, nr 90, poz. 594).

Wobec powyższego Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji z mocy art. 386 § 1 k.p.c..

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. rozdzielając je pomiędzy strony proporcjonalnie do wyniku tegoż postępowania.